

Cała droga chrześcijanina w Kościele sprowadza się w swej istocie do tego, żeby podejmując dar nowego życia otrzymanego na Chrzcie świętym dojść do jak największego upodobnienia do Tego, w którym jesteśmy stworzeni (por. Ef 2, 10), do Jezusa Chrystusa. Sakramenty święte to główne duchowe miejsce, w którym przemieniani jesteśmy na podobieństwo Chrystusa. Niezastąpioną rolę w tym procesie przemiany odgrywa modlitwa. Kościół w swoim skarbcu duchowym ma do zaofiarowania różne metody wchodzenia w modlitwę, czyli w postawę otwierania wnętrza człowieka na Boga, aby od Niego otrzymać cud przeobrażającej miłości.

Jedną z metod wejścia w modlitwę tak rozumianą jest kontemplacja Osoby, Życia i Orędzia Jezusa. Św. Ignacy Loyola proponuje w Ćwiczeniach duchownych kontemplację ewangeliczną, jako główne ćwiczenie duchowe na czas 30-dniowych rekolekcji. Niemal każdy dzień rekolekcji wypełniony jest przynajmniej czterema godzinnymi kontemplacjami Jezusa uobecnianego poprzez Ewangelie.

W zamyśle Bożym wszystko istnieje według natury przez Niego określonej i wszystko ma swoje „miejsce” szczęścia, do którego dąży. Przede wszystkim zaś człowiek ma swoje miejsce szczęścia w Bogu. Pan Bóg przewidział w swej odwiecznej miłości miejsce dla każdego człowieka w Sobie (por. J 14, 2; Rz 8, 29). Człowiek w całym swoim życiu jest w drodze do swojego miejsca odpoczynku i szczęścia. Jest to droga oczyszczania się z wszelkiego zła i zaprowadzania ładu miłości. Tą drogą jest dla każdego człowieka sam Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus (por. J 14, 6). Św. Bernard z Clairvaux celnie to ujął: „Przez Chrystusa człowieka do Chrystusa Boga”. Kontemplacja ewangeliczna szeroko rozumiana (słuchanie kazań i czytanie żywotów Jezusa, a zwłaszcza kontemplacja, jaką proponuje św. Ignacy Loyola w Ćwiczeniach duchownych), jest bardzo cennym ćwiczeniem duchowym otwierającym wszystkie wymiary osoby na Chrystusa człowieka i na Chrystusa Boga.

Jezus naszym przykładem¹

Żywimy w Kościele najgłębsze przekonanie, że życie Jezusa Chrystusa stanowi wzór dla naszego życia. Czujemy się zobowiązani, żeby nasze życie ukształtować według wzoru życia Jezusowego. Wszystko, co działo się w Jego życiu, wszystko, co mówił, czynił, kim był - ma dla nas znaczenie. Kościół od zarania swego istnienia stawiał sobie Jezusa Chrystusa właśnie za wzór np. służby ludziom, miłości braterskiej, która jednoczy, za wzór pokory, cierpliwości w cierpieniach (por. np. 1P 2, 20-21). Św. Ignacy idąc także za przekazem Ojców Kościoła, w całym życiu Jezusa również widzi wzór i przykład dla nas.

Nauczanie Jezusa, w które wsłuchujemy się w kontemplacjach ewangelicznych, życie Jezusa, w które wpatrujemy się - stanowią jedno Jego słowo do nas skierowane. Jezus mówi coś ważnego dla nas zarówno wtedy, kiedy się modli, jak i wtedy, kiedy milczy. Kiedy przebacza swoim oprawcom, również wypowiada swoje słowo do nas. To pełnia Bóstwa, która jest w Chrystusie, dogłębnie uświęca każde Jego słowo, każdy czyn, każdy gest. Cała ludzka rzeczywistość doznała w Jezusie uświęcenia. Dlatego wszystko, co

¹ Inspirację do dalszych rozważań czerpałem z: Charles A. Bernard, *Pour mieux donner les Exercices Ignatiens*, CIS, Roma, 1980, s. 86-89.

opisują Ewangelie, stanowi dla nas pouczenie o tym, kim my już jesteśmy i kim mamy się dopiero stawać, i jak mamy żyć.

Wewnętrzna więź z Chrystusem i naśladowanie

Trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że naśladowanie Jezusa nie dokonuje się tylko w jakimś zewnętrznym sensie. Przeciwnie, chodzi o wewnętrzną więź z Nim. Chodzi o więź, z której płynie życiowa moc, zdolność do życia jak Jezus Chrystus. Możliwość stawania się chrześcijaninem stąd się bierze, że uczestniczę w życiu samego Jezusa Chrystusa. Na tym polega łaska - dar bycia częścią mistycznego Ciała Chrystusa, że z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali i nieustannie otrzymujemy (J 1, 16).

Od Chrztu św. (a także za sprawą aktów wiary, będących odpowiedzią na słowa Jezusa i Jego sakramenty) jesteśmy wszczępieni w Jego Życie. Jesteśmy wszczępieni w Chrystusa, stanowimy część Jego Ciała. To wszczępienie w Niego i zjednoczenie z Nim oznacza, że jest w nas zdolność i moc do życia jak Chrystus. Z Jego daru jesteśmy zdolni trudzić się na Jego podobieństwo i oddawać swe życie dla zbawienia świata, krocząc drogą pokory, ubóstwa i doskonałej miłości. Łaska będąca właściwością i własnością Jezusa staje się naszą łaską i pobudza nas do twórczego odtworzenia w naszym życiu Jezusowego życia. Chodzi oczywiście o odtworzenie tego, co zasadnicze: stylu Jego życia.

Zwróćmy też uwagę na to, że cała rzeczywistość ziemskiego życia Jezusa, do której powracamy w kontemplacjach, trwa w Jezusie Zmartwychwstałym i pełnym chwały. Właśnie przez kontemplację poddajemy się wpływowi całego ziemskiego życia Jezusa; poddajemy się Jego nauczaniu, wymowie Jego cudów, poddajemy swą osobę mocy Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Przez kontemplację dajemy Chrystusowi przystęp do siebie i pozwalamy Mu (a nawet Go o to usilnie prosimy), aby On nas do Siebie upodabniał, żeby przynosił na nas Bosko-ludzki styl życia. W kontemplacjach Jezus uczy nas przechodzenia przez ten świat do Ojca, według myśli i postanowienia Ojca. On też przysposabia nas do bycia wraz z Nim w chwale.

Żyć na ziemi jak Jezus i uczestniczyć w Jego chwale w niebie - oto do czego zmierza Chrystusowe zaproszenie do naśladowania i nasze pragnienia, by Go naśladować.

Aktualna obecność Jezusa

Kontemplacje ewangeliczne, którym poświęcamy tak dużo czasu w rekolekcjach ignacjańskich, nie są jakimś wywoływaniem martwej przeszłości. Są one raczej formą kontaktu ze stale obecnym i działającym Chrystusem. Ten kontemplacyjny kontakt z Jezusem obdarza nas życiem na podobieństwo sakramentu. Strumień Jezusowego życia w nas potężnieje dzięki kontemplacji. Ilekroć uważnie „dotykamy” ewangelicznych zapisów, tylekroć dane jest nam odczuć, że rzeczywiście wpływa w nas inne życie – Chrystusowe.

Chrystus, który żyje wiecznie, a więc także teraz i tu, sprawia, że Ewangelia nie staje przed nami jak martwy opis historyczny, czy jak „pusta rura”, którą nic nie płynie. W świętym naczyniu Ewangelii bije źródło życiodajnej wody. To sam Chrystus udziela się nam, ilekroć przyłożymy do Ewangelii nasze usta, ręce i ilekroć otworzymy na nią nasze uszy, a także duchową zdolność smakowania i czucia. Wpatrując się w Jezusa z różnych wydarzeń, wyobrażając Go sobie, pamiętając o Nim i rozpamiętując w swym sercu Jego słowa i czyny - Nim samym się napełniamy, On sam nas napełnia. Chrystus żyjący na wieki

i nigdy nie przestający zbawczo działać - czuwa nad tym, by Sobą wypełniać kontemplowane przez nas Jego słowa, czyny i całe Jego życie. To Jego czuwanie można by porównać do fal radiowych, które stale „czuwając” od razu napełniają dźwiękiem i obrazem załączony odbiornik.

Wsparcie Ducha Świętego

Nad skutecznością i duchową owocnością trudu kontemplacji nieustannie czuwa również Duch Święty. Chrystus przed swoim odejściem z ziemi wielokrotnie zapowiadał, że w Jego zbawcze dzieło włączy się Duch Prawdy, Duch Pocieszyciel (por. J 14, 26; 16, 13). W czasie kontemplacji winniśmy zatem odwoływać się do obecności i działania Ducha Świętego. On jest tym, który odpieczętowanie nam kontemplowane zdarzenia i słowa Jezusa, by doprowadzić nas do poznania Pana głębią naszych serc (por. Ef 1, 17-19). Według słów Jezusa, Ojciec jest tym, który przyciąga ku Synowi, zaś Duch Święty pokazuje bezsens grzechu polegającego na zamykaniu się na Jezusa. To On - przyzywany - sprawia, że jaśniej pojmujemy słowa Jezusa i doświadczamy większej Jego bliskości i zażyłości z Nim.

We wszelkim naszym kontakcie z Pismem św. i w całym przepowiadaniu Kościoła obecny jest Duch Święty. To właśnie On dokonuje owego wewnętrznego połączenia między prezentowanym orędziem Chrystusa, a osobistym życiem rekolektanta. W tym świetle wszelkie przepowiadanie, także dawanie „Ćwiczeń” św. Ignacego, nie jest jakąś propagandą, czy prywatnym przekonywaniem, ale jest to przede wszystkim uobecnianie zbawczej tajemnicy Jezusa, do której osoba kontemplująca może przyłączyć się poprzez żywą wiarę.

Wrażliwość na niewidzialne działanie

Na początku Ćwiczeń św. Ignacy obiecuje, pośrednio, że „sam Stwórca i Pan będzie udzielał się duszy sobie oddanej i będzie ogarniał ją ku swej miłości i chwale, a także przysposabiał ją ku tej drodze, na której będzie Mu mogła lepiej służyć” (CD 15).

Nie potrafimy wprost wglądać w działanie Boga w nas. Nie możemy działania i udzielania się nam Trójcy Przenajświętszej ujrzeć bezpośrednio, ale odczuwamy jego skutki. Na razie winno nas pocieszać to, że powołani jesteśmy do oglądania Boga „twarzą w twarz” (por. 1 Kor 13, 12). Do bezpośredniego poznania Pana Boga trzeba dochodzić drogą wyznaczoną przez Bożą mądrość i wszechmoc pełną miłości. Niech nam także i to daje do myślenia, że jest tyle sił, tyle rzeczywistości ziemskich, które poznajemy także tylko po skutkach a nie wprost. Nie da się np. wejrzeć w siły grawitacji, w fale elektromagnetyczne, czy w najgłębszą strukturę życia i materii, a jednak czujemy się tym wszystkim obdarowani. Korzystamy z tych niewidzialnych rzeczywistości nieosobowych. Różne ćwiczenia duchowe, a w szczególności sposób kontemplacji ewangelicznej, temu służą, żebyśmy się stawali bardziej wrażliwi na odbiór osobowego udzielania się nam Ojca, Syna i Ducha Świętego. Otwarcie się na Boże wołanie i udzielanie owocuje przemianą serca. Wysięk kontemplacji daje Jezusowi przystęp do serca i dzieje się to, czego tak bardzo pragnie św. Paweł, by mianowicie „przyoblec się w Chrystusa; oprzeć się na

Chrystusie; mieć te same uczucia co Chrystus; upodobnić się do obrazu Syna; stawać w obliczu Boga w Chrystusie”².

Inaczej mówiąc, pomagając sobie kontemplacjami ewangelicznymi, chcemy wejść w taką samą relację do Ojca, jaką przeżywał Jezus Chrystus. Kontemplacje pomagają nam również upodobnić się do Jezusowego sposobu odnoszenia się do drugiego człowieka i do rzeczy stworzonych. Żyjąc zaś coraz bardziej takim życiem, jakim żył Jezus Chrystus, wyrrywamy się ze złych i grzesznych sposobów życia, by móc coraz pewniej kroczyć drogą miłości i służby, dających pokój i szczęście.

Ewangelia Ciałem Chrystusa

Jesteśmy przez Boga pomyślni i stworzeni jako istoty duchowo-materialne. Jest to fakt oczywisty. Widzialna rzeczywistość dociera do nas poprzez zmysły, które wrażliwe są na odbiór kształtu, dźwięku i po prostu na materialną obecność czegoś, czy kogoś. Także ludzką osobę poznajemy z treści wypowiedzianych i słyszanych słów, z jej wyglądu, z kształtu gestów, z intonacji mowy i oczywiście same czyny objawiają nam najbardziej drugiego człowieka. We wzajemnym spotkaniu dwóch osób uczestniczy cały człowiek, także jego ciało szeroko rozumiane - ze wszystkimi zmysłami, które są kanałami przepływu informacji nadawanych i odbieranych.

Ciałem, poprzez które Bóg nam komunikuje siebie i swą miłosną wolę, jest człowieczeństwo Jezusa Chrystusa. W sensie szerszym tym ciałem pośredniczącym w przekazie miłosnych zamiarów Boga wobec nas jest także księga Ewangelii. Ojcowie greccy właśnie Ewangelię nazywają Ciałem Chrystusa. Kontakt z Ewangelią jest kontaktem z Ciałem Chrystusa, to znaczy z samym Jezusem i z Tym, który Go posłał, z Ojcem.

Zauważmy zatem, że nasze ludzkie prawo komunikowania i wzajemnego obdarowania sobą szanuje także nasz Stwórca. Przychodzi On do nas w uchwytnej postaci Wcielonego Słowa Przedwiecznego i w uchwytnej postaci słów Ewangelii. Tylko wyjątkowo, bądź na wyższych etapach zażyłości z człowiekiem objawia się Bóg wprost w głębi osoby - bez udziału słów, obrazów czy innych pośredników. Na ogół jednak - i to jest regułą Bożego udzielania się - Pan Bóg używa do objawiania siebie ludzkich słów, zdarzeń, obrazów, ludzi z „ciała i krwi”, by wejść z człowiekiem w duchową więź wiary, nadziei i miłości. Cała historia zbawienia jest pełna właśnie takich uchwytnych pośrednictw. Sam Jezus Chrystus przedłuża ów ciąg pośrednictw między Bogiem i człowiekiem.

Św. Ignacy mocno akcentuje w Ćwiczeniach duchownych wewnętrzne działanie Boga, które nazywa ogarnianiem człowieka ze strony Boga ku swej miłości i chwale (por. CD 15), ale jednocześnie stale odwołuje się i odsyła do pośredniczącej roli Wcielonego Słowa Bożego, wcielonego także w księgę Ewangelii. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego niejako podwójnego sposobu działania i udzielania się Boga człowiekowi, by nie szukać Go tam, gdzie Go nie ma. i by nie szukać Go w sposób, na jaki nie zwykł się udzielać.

Chodzi o miłość

Kontemplacja ewangeliczna i inne sposoby modlitwy są dostępnym nam sposobem otwarcia swego wnętrza na Boga, który udziela nam Siebie w Jezusie Chrystusie.

² Parmananda Divarkar, *Droga wewnętrznego poznania*, WAM, Kraków, 1986, s. 16.

Jeśli w wyznaniu człowieka: „kocham cię” - jest rzeczywistość udzielania się tak mocno doświadczana, że zmienia w istotny sposób życie dwojga, to czyż nie miałoby być podobnej siły odmieniania życia w słowach kogoś tak niezwykłego jak Jezus Chrystus. Ludzie współcześni Jezusowi doświadczali tego, że mówił On z mocą (por. Łk 4, 32), jako mający władzę, jak nikt przed Nim. My też możemy na drodze kontemplacji ewangelicznej doświadczać mocy Jezusowego słowa, które uzdrawia i objawia nam miłość Boga. Wyznania miłości Boga czynione nam w Jezusie Chrystusie i przez Niego, muszą się w nas stopniowo niejako rozrósć, rozgościć, nabrać pełnego brzmienia. Trzeba im pozwolić, by przeniknęły całe nasze serca, umysły, całą osobę. Miłość - a o nią stale chodzi we wszystkich naszych ćwiczeniach duchowych, potrzebuje stale warunków wzrastania. Ćwiczenia tzw. drugiego tygodnia, w rekolekcjach św. Ignacego, zwłaszcza kontemplacje ewangeliczne, stwarzają odpowiednie warunki do przyjmowania Bożej miłości, tak by Ona mogła się w nas zakorzenić, a my w niej. Służy temu wielość kontemplacji, a także to, że są one wielokrotnie przeżywane w powtórzeniowych kontemplacjach.

To prawda, więź człowieka z Bogiem na tej ziemi nie jest czymś oczywistym i łatwym, ale można ją przeżywać i pogłębiać poprzez kontemplowanie człowieczeństwa Jezusa Chrystusa. Ta więź ma swoją historię i wymaga czasu - jak wielkie drzewa, które długo rosną, zanim dadzą obfity cień w upalne południe. Podobnie jest ze wzajemnym udzielaniem się Boga i człowieka; ono narasta w czasie i stopniowo. Wzrost zażyłości z Bogiem jest procesem, który ma swój mniej lub bardziej uchwytany początek i powinien mieć świadomą kontynuację. Weźmy bliższy przykład. Dziecko odpowiada na dobroć i miłość matki najpierw gaworzeniem, przelotnym uśmiechem... Dojrzała więź i zażyłość rozwija się długo, potrzebuje czasu.

„Stosowny pokarm”

Głębię życia duchowego człowieka znakomicie zakreślił św. Ireneusz w jednym zdaniu: „Bóg stał się człowiekiem, aby człowiek stał się Bogiem”. Czyn Boga, który stał się człowiekiem, daje podstawę dla naszej wielkiej nadziei i duchowego wysiłku, dzięki któremu przybliżamy się do pełnego uczestnictwa w życiu Boga. Oto nasz świadomie określony cel życia: dojść „przez Chrystusa człowieka do Chrystusa Boga” (św. Bernard). Jako stworzeni w Jezusie Chrystusie, przez Niego i dla Niego wnosimy, także poprzez kontemplację ewangeliczną, nasz osobisty i osobowy wkład w upodobnienie siebie do Jezusa Chrystusa. Upodobniając się w ziemskim życiu do Chrystusa człowieka, z Nim się też jednoczymy, a On, Chrystus - Boży Syn, prowadzi nas do zjednoczenia z Bogiem Ojcem.

Tak więc dzięki Jezusowi Chrystusowi staje się możliwe i osiągalne to, do czego sami z siebie nie bylibyśmy zdolni: wchodzimy w zjednoczenie z Bogiem. „Nasz dziecięcy wiek” zyskał w Jezusie Chrystusie „stosowny pokarm”. „Szukałem drogi, dzięki której mógłbym trwać w zjednoczeniu z Tobą i nie znajdowałem, dopóki nie przyłączyłem do - Pośrednika między Bogiem a ludźmi, Człowieka, Jezusa Chrystusa, który jest ponad wszystko, Bóg błogosławiony na wieki. On zawołał mnie i powiedział: Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem oraz złączył z ciałem - ponieważ Słowo stało się ciałem - pokarm, którego nie byłem zdolny przyjąć. W ten sposób Twa Mądrość, przez którą wszystko stworzyłeś, stała się dla naszego wieku dziecięctwa stosownym pokarmem”³.

³ Św. Augustyn, *Wyznania*. Cyt. za: *Liturgia godzin*, Pallottinum, 1988, t. IV, s. 1121.